Nr. 84 Nakład 2000 egz. wtorek, dnia 22 lipca 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

P. Piłsudski na urlopie.

Warszawa, 19. 7. Tel. wł.

Agencja „Iskra“ donosi:

„Część prasy podaje fantastyczne pogłoski w związku z powierzeniem p. wice ministrowi, gen. Konarzewskiemu kierownictwa M. S. Wojskowych na czas letniego urlopu wypoczynkowego Pana Marszałka Piłsudskiego, traktując ten fakt, jako coś niezwykłego i sensacyjnego.

Na podstawie wiadomości z kół najlepiej poinformowanych Agencja „Iskra“ może stwierdzić kategorycznie, że owe fantastyczne pogłoski są najzupełniej bezpodstawne i że sam fakt pozbawiony jest wszelkiego znaczenia politycznego.

Poza tem powierzenie kierownictwa ministerstwa na czas nieobecności ministra urzędującego wiceministrowi nie jest żadną rzeczą nową i zgodną jest z praktyką od lat ustaloną.

Pomijając już nawet podobną sytuację w czasie wyjazdu marszałka Piłsudskiego na urlop do Rumunji w r. 1928, wystarczy przypomnieć przykłady takie, jak np. że w r. 1923 na czas urlopu ówczesnego ministra skarbu — Grabskiego, kierownictwo ministerstwa powierzone zostało wiceministrowi Klarnerowi, a na czas nieobecności ówczesnego ministra sprawiedliwości Wygnanowskiego, kierownictwa ministerstwa obejmował wówczas wiceminister Siennicki“. —

Interputując powyższą nominację „Robotnik“ (nr. 207 z dn. 19. 7. br.) pisze:

— „Logicznie rzecz biorąc, musimy uznać, że mamy dwóch ministrów spraw wojskowych: jednego faktycznego i urzędującego, gen. Konarzewskiego, a drugiego nominalnego i na urlopie, marsz. Piłsudskiego.

Sytuacja zaprawdę niezwykła. Jeszcze takiego „uzusu“, aby jakiś resort miał aż dwóch ministrów żadne państwo nie wymyśliło!

Sprawę urlopu marsz. Piłsudskiego można było załatwić albo w ten sposób, że marsz. Piłsudski ustąpiłby całkowicie — na dłużej czy na krócej — ze stanowiska ministra, albo też gen. Konarzewski zastępowałby go tak, jak wielu innych dygnitarzy zastępuje wyjeżdżających ministrów. Dlaczego teraz zastosowano tę dziwaczną procedurę — któż zgadnie?“ —

Jak dotąd niema potwierdzenia nominacji gen. Konarzewskiego przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Do dnia 18. bm. nie ma o tem śladu w „Monitorze Polskim“.

Huragan nad Żyrardowem.

Żyrardów, 19. 7. Tel. wł

Wczoraj o godz. 7,20 wiecz. nad Żyrardowem, Jaktorowem i okolicą przeszła wielka burza, połączona z huraganem.

Wicher zerwał kilkanaście dachów z budynków, na linji kolejowej wywrócił kilkadziesiąt słupów telegraficznych.

Pociągi stanęły. Z Grodziska i Żyrardowa wysłano liczne partje robotników celem usunięcia przeszkód na linji kolejowej.

„Odebrałem sobie życie“

Marsylja, 18. 7.

Z morza wyłowiono walizkę zawierającą bieliznę, portfel z niewielką sumą pieniędzy oraz kartkę z napisem „Odebrałem sobie życie“. Stwierdzono, iż rzeczy te należą do wicekonsula angielskiego w Marsylji, którego od kilku dni napróżno poszukiwano.

Angielska flota powietrzna w Gdyni.

Według doniesień pism tutejszych, w połowie września rb. eskadra wojenna angielskiej floty powietrznej rozpocznie podróż okrężną ponad morzem Bałtyckiem, przyczem odwiedzi porty bałtyckie gdyński i prawdopodobnie gdański.



Ostatnie posiedzenie Reichstagu
w dniu 17 bm.; przemawia min. spraw wewnętrznych dr. Wirth.

Reichstag został rozwiązany.

Berlin, 18. 7. Tel. wł.

Dziś o godzinie 12.05 odbyło się w Reichstagu rozstrzygające głosowanie nad wnioskiem frakcji socjal - demokratycznej, domagającym się zniesienia dekretu rządowego, wprowadzającego w życie nowe podatki i daniny na pokrycie niedoboru budżetowego.

W głosowaniu imiennem oddano 457 kartek, przyczem 236 głosów padło za wnioskiem, a 221 przeciw. W ten sposób dekret rządowy stracił moc obowiązującą.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku głosowania kanclerz Brüning odczytał dekret prezydenta Rzeszy, rozwiązujący Reichstag na zasadzie art. 25 konstytucji Rzeszy.

Kanclerz oznajmił, iż rozwiązuje Reichstag na podstawie pełnomocnictwa, otrzymanego od prezydenta Rzeszy. Oświadczenie to wywołało w Izbie gwałtowną wrzawę.

Z ław lewicy padły okrzyki: „Precz z Hindenburgiem, precz z faszyzmem!“.

Hałas był tak wielki, że nawet najbliżej stojący trybuny nie rozumieli słów kanclerza. Uciszyło się dopiero, gdy Brüning odczytywał podpis Hindenburga i swój własny. W chwili, kiedy padło nazwisko „Brüning“, jakby na dane hasło komuniści zaczęli śpiewać „internacjonał“.

W tej chwili prezydent Reichstagu Loebe szybko opuszcza swój fotel i wychodzi z sali, która powoli się opróżnia.

Bzpośrednio po posiedzeniu Reichstagu zebrał się rząd Rzeszy celem powzięcia decyzji czy na podstawie posiadanych pełnomocnictw ma ponownie zadekretować odrzuconą przez Reichstag ustawę w sprawie pokrycia niedobrów budżetowych. Prawdopodobnie po dokonaniu pewnych zmian rząd wprowadzi tę ustawę w życie w drodze rozporządzenia. Ponadto gabinet obraduje nad sprawą wyznaczenia terminu wyborów, które prawdopodobnie wyznaczone będą na dzień 14 września rb.

W kołach politycznych oświadczają iż na rozwiązaniu Reichstagu zyskują jedynie komuniści i socjal-demokraci. Znacznie osłabiona wyjdzie niemiecka partja ludowa oraz nie zyskują nic narodowi socjaliści z powodu rozłamu, jaki powstał w tej partji przed kilku tygodniami. Wszyscy przepowiadają zgodnie zupełne rozbicie demokratów. Również Hugenberg wyjdzie słabszy, ale jednolity.

Kto dokonywał zamachów?

Poznań, 19. 7. Tel. wł.

Śledztwo w sprawie zagadkowych zamachów bombowych, dokonywanych na samochody na szosach pod Poznaniem, posuwa się szybko naprzód. Policja aresztowała już dwóch podejrzanych o dokonanie tej zbrodni osobników. U jednego z nich znaleziono w czasie rewizji domowej identyczny materjał wybuchowy, jakim napełnione były granaty, używane przy zamachach, drugiego zaś wytropił pies policyjny. Nazwiska ich ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Wczorajsze „A. B. C.“ podaje, że śledztwo, zarządzone po ostatnim zamachu, przyniosło sensacyjne wyniki: zamachy dokonywane są przez tajną organizację niemiecką i mają na celu wywołanie popłochu i skompromitowanie Polski w oczach gości z zagranicy, tłumnie odwiedzających wystawę „Kom-tur'u“ w Poznaniu.

Poznańskie władze bezpieczeństwa wydały do podwładnych im komend policji rozkaz stałego patrolowania szosy.

Sanacyjne metody.

W szpitalu dla umysłowo chorych zamknięto za okrzyk „Precz z fajdanem!“

Poznań, 18. 7.

Do sekretarza Stronnictwa Narodowego w Wolsztynie, p. Kadzińskiego — jak pisze „Gazeta Warszawska“ — zgłosili się w ubiegły piątek dwaj funkcjonarjusze policji i, legitymując się rozkazem starostwa, dokonali rewizji osobistej, a to jakoby na skutek doniesienia, że p. Kadziński nieprawnie posiada broń palną. Broni jednak u p. Kadzińskiego nie znaleziono. Jak się okazało później, nieuzasadnione zarządzenie starosty opierało się na wzmiance w „Orędowniku“ wolsztyńskim, że gdy pewien osobnik groził p. Kadzińskiemu pobiciem, ten oświadczył, że ma w kieszeni coś, czem będzie się mógł bronić.

P. Kadziński, człowiek pełen humoru (prelegentowi sanacyjnemu podał podczas odczytu talerz z musztardą), wypisał na wstążce swego kapelusza słowa „precz z fajdanem“ i tak wyszedł na ulicę. Nikogo nie zaczepiał. Ludziska zaśmiewali się z cicha; natomiast filary sanacyjne zaraz zrobiły ze wszystkiego wielką aferę. Posłano do domu p. Kadzińskiego policję i kazano żartownisia odprowadzić do lekarza powiatowego.

P. Kadziński pozostawał w ciągu paru godzin pod strażą policji, poczem — na rozkaz starosty — przewieziono go do lecznicy dla umysłowo chorych w Kościanie, albowiem lekarz powiatowy, znany sanator, dr. Nowak, „podejrzewał“, że p. K. cierpi na manję prześladowczą.

Rodzina i znajomi p. Kadzińskiego wszczęli natychmiast starania u właściwych władz, by wejrzały w tę niesłychaną aferę i spowodowały zwolnienie p. Kadzińskiego, który jest i był człowiekiem zupełnie zdrowym. Starania te nie dały żadnego rezultatu. Petenci nie otrzymali nawet odpowiedzi na swoją, w pisemnej drodze przedłożoną prośbę.

Należy podkreślić, że p. Kadziński oddawna był solą w oku miejscowej sanacji. Robiono nań donosy do jego przełożonych w biurze, do prokuratury i władz, przesłuchiwano go na policji o każde nieomal zdanie, jakie wypowiadał gdzieś na wiecu, śledzono go i stale odmawiano mu pozwolenia na pobyt w strefie pogranicznej.

W rezultacie za napis „precz z fajdanem“ umieszczono go w szpitalu dla umysłowo chorych. Charakterystyczne.

Tajfun w Japonji.

Berlin, 19. 7. Tel. wł.

Z Tokjo donoszą. Na wybrzeżach japońskich szalał wczoraj gwałtowny tajfun, którego ofiarą padło kilkadziesiąt ofiar w ludziach. Z Fusan donoszą, że siła wiatru wzmaga się stale, powodując katastrofalne powodzie na wybrzeżach. Rozmiary katastrofy nie dają się jeszcze dokładnie obliczyć.

Trzęsienie ziemi.

W odległości 100 km. na północ od Rangoon dało się odczuć gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło około 50 ludzi.

Wyjazd na Maderę.

Pomiędzy 8—9. sierpnia minister Piłsudski wraca do Warszawy. Do tej chwili nie jest wiadomem czy weźmie udział w zjeździe legjonistów w Radomiu. Około 10. sierpnia bowiem wyjeżdża p. Piłsudski na urlop do Hiszpanji na Maderę.

Międzynarodowy konkurs awionetek.

Berlin, 18. 7.

Punktualnie o godz. 12 w południe trzy detonacje oznajmiły na lotnisku w Staaken zamknięcie zapisów maszyn do europejskiego konkursu awionetek. Liczba uczestniczących w locie okrężnym wynosi ogółem 60 aparatów w ten 30 niemieckich i 30 zagranicznych a mianowicie: 12 polskich, 7 angielskich, 6 francuskich, 3 hiszpańskie i 2 szwajcarskie. W ten sposób Polska pod względem liczebności stoi na drugim miejscu bezpośrednio na najliczniejszej grupie niemieckiej.

W ciągu dnia dzisiejszego trwają w dalszym ciągu na lotnisku w Staaken ważenia maszyn, biorących udział w tegorocznym locie okrężnym, stemplowanie i plombowanie części, których nie wolno wymieniać podczas lotu. Ważenie maszyn polskich nie jest jeszcze ukończone.

Dziś o godz. 9.15 rano wylądował na lotnisku w Staaken dwunasty lotnik polski p. Lewoniewski, lecący na maszynie „O 7“. Pogłoski zatem o jego wycofaniu się z lotu są fałszywe. Lewoński odleciał wczoraj wieczorem z Białej Podlaskiej i w dwu etapach przez Warszawę przybył wieczorem do Poznania, skąd następnie wystartował dziś o godz. 7 rano.

8 miljonów dolarów.

Paryż, 18. 7. Tel. wł.

Z Nowego Jorku donoszą pod datą 18 bm.

Dziś na pokład parowca „Paris", opuszczającego port nowojorski, dostarczyła Guaranty Comp. w złocie cztery miljony dolarów, celem przewiezienia tego złota do Francji.

Jest to tego tygodnia już druga przesyłka złota z Ameryki do Francji. Pierwsza przesyłka, którą zawiósł onegdaj okręt, wynosiła również 4 milj. dolarów.

Pułk. Rayski ustępuje.

Warszawa, 19. 7. Tel. wł.

Jak się dowiadujemy, szef lotnictwa polskiego pułkownik Rayski ustąpi ze

Tworzenie armji ukraińskiej w Kanadzie.

Królewiec, 18. 7. Tel. wł.

Wychodząca w Królewcu, hakatystyczna „Ostpreussische Zeitung" (nr. 187) ogłasza bardzo znamienną wiadomość, którą w tłumaczeniu dosłownie podajemy:

— „Według doniesień paryskiej prasy emigracyjnej z Kanady — utworzyła się w Winnipeg Liga uwolnienia Ukrainy, posiadająca własny dziennik rozwijający propagandę wśród 450.000 Ukraińców kanadyjskich.

Liga postawiła sobie jako zadanie — wystawić w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych armję narodową, oraz zamienić istniejące związki wojskowe, liczące 30.000 członków, na wojsko regularne, zaopatrzone w artylerję i karabiny maszynowe. Liczba wojsk ma być później podniesiona do 80.000, przyczem Rusini liczą na pomoc angielską (Kanada należy do imperjum brytyjskiego).

Według niesprawdzonych wiadomości z Nowego Jorku „sztab generalny" ma się znajdować w rękach angielskich. W zamiarze jest wysadzenie ukraińskiej armji narodowej w odpowiedniej chwili na brzeg w Odessie i w innych portach czarnomorskich, ażeby stamtąd rozpocząć kroki wojenne przeciw Rosji sowieckiej. Zamieszkałe przez Ukraińców ziemie Rosji sowieckiej, Polski i Rumunji mają być oddzielone, ażeby z nich utworzyć wielkie państwo ukraińskie na wzór angielskich dominjów". —

Tyle donosi dziennik wschodniopruski. Nie wiemy, ile w tem jest prawdy. Lecz z tych wywodów jasno wynika, że Niemcy myślą nie tylko o odebraniu Pomorza, lecz ponadto chętnie widzieliby oderwanie od Polski ziem wschodnich, ażeby je podarować Ukrainie, budowanej przez Niemców i pod ich wpływem. Trzeba bowiem zawsze o tem pamiętać, że głównymi patronami Ukrainy byli i są Niemcy.

Inwalidzi-koncesjonarjusze wódczani zrzeszyli się.

Władze administracyjne zalegalizowały nowe stowarzyszenie p. n. „Związek koncesjonarjuszy wódczanych R. P."; terenem działalności nowopowstałego związku jest cała Polska, a siedziba zarządu głównego mieści się w Warszawie, ul. Królewska 41.

Związek zorganizowany został w celu obrony interesów uprzywilejowanych koncesjonarjuszy wódczanych, to jest inwalidów i prowadzić będzie energiczną akcję w kierunku rewizji koncesyj.

Prezesem związku jest mjr. rez. Zygmunt Merkel-Wieloziecki z Łodzi.

Dzieci polskie nie mogą widzieć polskiego morza!

Pruski landrat wydaje zakaz wyjazdu dzieci polskich do Gdyni.

W polskiej „Gazecie Olsztyńskiej" (nr. 163) znajdujemy następującą wiadomość:

Jaką złość i zązdrość wywołuje u Niemców nawet na stanowiskach rządowych wspaniała rozbudowa portu gdyńskiego, tego widomego znaku pracowitości, sprężystości, energji i siły twórczej narodu polskiego, o tem świadczy następujący fakt.

Dzieci szkół polskich powiatu sztumskiego zapragnęły poznać Gdynię, o której tak często słyszą, pragnęły choć kilka godzin spędzić nad polskiem morzem. Przygotowywały się oddaw na do podróży i do nieopisania była radość, gdy termin odjazdu się zbliżał. Niestety nie było dane dzieciom polskim zaznać upragnionego szczęścia. Wszelkie marzenia dziatwy polskiej rozbiły się o dziwne w sprawie wyjazdu stanowisko landrata, który jako władca powiatu sztumskiego nie dał zezwolenia na wyjazd.

Czemu odmówił zezwolenia? Do jednego z miejscowych obywateli miał się wyrazić, że pod żadnym warunkiem nie może zezwolić na wyjazd dzieci polskich do Gdyni, ponieważ tam stykają się z polską flotą wojenną i wróciwszy do swych rodzin będą opowiadać swe wrażenia, prowokując przez to miejscową ludność.

Jakże dziwne a zarazem naiwne to argumenty. Ponieważ antypolskie zapatrywania landrata sztumskiego są dobrze znane na skutek licznych innych ciosów, zadanych ludowi polskiemu a zwłaszcza szkołom polskim, śmiemy twierdzić, że p. landrat nie udzielił zezwolenia, by tylko szkodzić szkole polskiej. Gdyby tak dzieci polskie wyraziły chęć oglądania pobojowisk z wojny światowej w Prusach Wschodnich, toby im z pewnością nie robiono przeszkód, przeciwnie może uzyskanoby jeszcze zapomogę na podróż.

Powyższy fakt podajemy odpowiednim czynnikom do wiadomości.

Nieporozumienie miłosne

likwidowane... nabo jem dynamitowym.

Sosnowiec, 18. 7.

W nocy z wtorku na środę, na kolonji Niebyła (obok Rogoźnika) rozległ się potężny huk, któremu wkrótce zawtórowały przeraźliwe jęki, dobywające się z zabudowań Nobisów.

Na miejsce wypadku pośpieszyli sąsiedzi, których oczom przedstawił się straszny obraz. Poprzez rozwarte wierzeje stodoły widniały krwawe strzępy poszarpanych trzech ciał kobiecych. W strasznych bólach wiła się Nobisowa Stanisława i córki jej — Bronisława i Stanisława.

Zawiadomiony natychmiast posterunek policyjny wszczął energiczne śledztwo. Okazało się, że wybuch został spowodowany wrzuceniem do stodoły naboju dynamitowego, który poszarpał brzuch i nogi Nobisowej oraz jej córce Bronisławie. Druga córka, Stanisława, doznała lżejszych obrażeń. Matkę i córkę przewieziono do szpitala w Szarleju.

Pierwiastkowe śledztwo wykazuje, że dynamit został rzucony na tle nieporozumienia miłosnego jednej z córek z notorycznym adoratorem. Dalsze śledztwo niewątpliwie wyjaśni dokładnie przyczyny zbrodniczego zamachu.



W beczce przez Niagarę

usiłował przeprawić się Grek Stathakis. Metalowa beczka wytrzymała wprawdzie próbę: znaleziono ją jednak dopiero po kilku dniach a w niej już tylko zwłoki śmiałego Greka; zmarł wskutek uduszenia.

„Nic nowego pod słońcem"

Bydgoska „Rundschau" (nr. 161) nawiązując do wybryków, których dopuszczają się zbiry niemieckie na ludności, mającej choćby tylko luźny związek z ruchem separatystycznym w Nadrenji i Palatynacie, przypomina w artykule pt.: „Nic nowego pod słońcem", chcąc uniewinnić obecnych siepaczy nacjonalistycznych, że już 1793 r. po okupacji Moguncji przez wojska francuskie, takich samych jak obecnie dopuszczano się gwałtów na tych osobach, które dobrze żyły z Francuzami. Z pamiętników Goethego, który wówczas brał udział po stronie wkraczających do Moguncji wojsk niemieckich, a który stanowczo potępił wybryki zbrodniarzy, Rundschauerka przytacza kilka jaskrawych wypadków znęcania się i bicia do krwi, staje jednak, co charakteryzuje ścierkę bydgoską, nie po stronie Goethego, lecz po stronie zbirów, pisząc dosłownie: „Goethe, jak to odpowiadało ówczesnemu partykularyzmowi niemieckiemu, osądził zbyt objektywnie uczucia mieszkańców miasta Moguncji (zbirów niemieckich), a potępiając ich czyny prawdopodobnie ze swego arcywyniosłego wajmarskiego stanowiska".

Otóż Rundschauerka identyfikuje się ze zbirami i mordercami, którymi brzydzi się cały kulturalny świat. Czy to nie wstyd i hańba? A jednak za hakatystyczną szmatą bydgoską stoi tyle a tyle Niemców w Polsce; widocznie, wszyscy oni równi; ich moralność streszcza się jedynie w słowach: „Nic nowego pod słońcem".

Szkielety pod Belwederem.

Przed kilku dniami robotnicy pracujący w pałacu Belwederskim nad założeniem piorunochronu, natrafili w głębokości 4 m. pod ziemią na szkielety ludzkie.

O odkryciu zawiadomiono natychmiast inż. Prokosewicza i adjutanta marsz. Piłsudskiego, którzy uczestniczyli już przy dalszem kopaniu ziemi.

Ogółem wydobyto 23 szkielety i drobne odłamki przedmiotów tak zanieczyszczonych ziemią i rdzą, że niezdołano ustalić ich zastosowania.

Przy dalszych poszukiwaniach okazało się, że oprócz tych 23 szkieletów znajdują się jeszcze inne liczne szkielety, poukładane jeden obok drugiego.

Przypuszczalnie więc robotnicy natrafili albo na stary cmentarz, albo na bratnią mogiłę z czasów wojny ze Szwedami w pierwszej połowie XVII wieku.

Francuski minister lotnictwa w Polsce.

W dniu 29 bm. przybywa do Polski samolotem francuski minister lotnictwa p. Lorainac. Samolot wiozący ministra francuskiego wyląduje na lotnisku w Poznaniu o godz. 13-tej. Minister Lorainac zwiedzi w Poznaniu Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki, w dniu zaś 30 bm. odleci samolotem do Warszawy.

W stolicy minister Lorainac zabawi półtora dnia; podczas dnia przegląd I pułku lotniczego, zwiedzi miasto, zakłady lotnicze „Skoda" na Okęciu i złoży szereg wizyt oficjalnych. W dniu 31 bm. ambasador francuski wyda na cześć ministra Lorainac śniadanie, poczem minister odleci samolotem do Dęblina, gdzie zwiedzi centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa. W dniu 1-go sierpnia minister Lorainac odleci do Lwowa, gdzie zabawi jeden dzień, w dniu 2 sierpnia zaś — do Krakowa.

Ofiary na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska prosimy składać na konto P. K. O. nr. 206229 Okr. Pomorskiego Z. O. K. Z.

J. I. Kraszewski. 11

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Paź się nieco zawahał z odpowiedzią.

— W marszałkowskiej sali.

— Na ciebie służba przypada.

— Wiem, alem się nie opóźnił.

Spojrzał na zegar stojący w kącie.

— Już myślałem, — dodał, śmiejąc się i z nogi na nogę przechylając, Moszyński — że mi ciebie zastępować przyjdzie.

Przez twarz Brühla przeleciał jakby cień, ale natychmiast się wyjaśniła.

— Panie hrabio, — rzekł łagodnie — wam, faworytom pana, wolno chybić godzinę i dać się zastąpić; mnie, wysługującemu się i biednemu, byłoby to niedarowanem.

Skłonił się bardzo nisko.

— Zastępowałem nieraz drugich, ale mnie nikt.

— Chcesz powiedzieć, że cię nikt za stąpić nie jest w stanie — podchwycił Moszyński.

— O! panie hrabio, godziż się tak ze mnie, biednego prostaczka, żartować? Ja się tego uczę, w czem panowie jesteście mistrzami!

Skłonił się znowu.

Moszyński podał mu rękę.

— Z wami — rzekł — wojować na słówka niebezpiecznie, wolałbym na szpady.

Brühl skromną przybrał postawę.

— W niczem sobie żadnej nie przyznaję wyższości — dodał cicho.

— No, szczęśliwej służby — zawołał Moszyński. — Ot, wasza godzina: dowidzenia.

To mówiąc, wyszedł z przedpokoju.

Brühl odetchnął. Zwolna skierował się ku oknu. Stanął w niem i zdawał się pilnie spoglądać w podwórca, wyłożone kamiennemi posadzkami i wyglądające jak sale olbrzymie. Tuż pod nim kręcił się wielki, zajęty cyny dwór pański. Wojskowi w pysznych zbrojach i mundurach, szambelanowie w bogatych szytych od złota, kamerdynerowie i służba, niezliczona czeladź pańska zwijała się z pośpiechem; kilka lektyk stało u wschodów, a żółto postrojeni tragarze czekali na swych panów; dalej powozy galowe i konie wierzchowe, niemieckie i polskie zaprzęgi, hajduki w ponsach, kozacy — wszystko to, cicho dosyć sprawując się zlewało się w jedną pstrą i malowniczą całość.

Szambelan wyszedł od króla.

— Niema kresów? — spytał Brühla.

— Dotąd nie przyszły.

— Jak skoro je przyniosą, przychodź wołać z niemi. Radca Pauli?

— Jest w sali marszałkowskiej.

— Dobrze, niech czeka.

Brühl się zlekka skłonił.

Pusto zaczynało się robić w pokoju i godzina, bliska obiadu, rozpędzała ludzi.

Brühl, wyglądając oknem z jakąś niecierpliwością, dojrzał nareszcie wpadającego w podwórze na zziajanym koniu pocztyljona z trąbką na plecach, w butach ogromnych i torbą skórzaną na piersi.

W tejże chwili ruszył biegiem po wschodach i nim służba zdążyła odebrać opieczętowane pliki, już je pochwycił. Srebrny blat już stał przygotowany w antykamerze, Brühl złożył na nim papiery i wszedł do króla.

August przechadzał się po pokoju z Hoymem. Zobaczywszy pazia, blat i papiery, wyciągnął rękę, żywo rozerwał pieczęcie. On i Hoym cisnęli się do stołu i przeglądali przywiezione listy.

Brühl stał, czekając.

— A! — zawołał August. Żywo niech Pauli przychodzi!

Brühl nie ruszył się.

— Idź po radcę Pauli — powtórzył król niecierpliwie.

Paź skłonił się i wybiegł, zajrzał do gabinetu. Pauli spał jak kamień. Powrócił co żywo do króla.

— Pauli! — zawołał August, widząc go wchodzącego.

— N. panie! — wyjąknął Brühl. — Radca Pauli... radca Pauli...

— Jest tu?

— Jest, n. panie.

— Czemuż nie przychodzi?

— Radca Pauli — spuszczając oczy, dodał paź — jest nieco niedysponowany.

— Gdyby był konającym, to mi go tu przyprowadź! — krzyknął król. — Niech obowiązek spełnia, potem skona, kiedy chce!

Brühl wybiegł, znowu wpadł do gabinetu, popatrzył na śpiącego, uśmiechnął się i wrócił do króla. Augusta oczy pałały rosnącym gniewem, zaczynał blednąć, co było najgorszym znakiem, gdy się stawał biały, wówczas ludzie na widok jego drżeli.

Brühl niemy, wyprostowany u drzwi się zatrzymał.

— Pauli! — zawołał król, tupiąc nogą.

— Radca Pauli jest w tym stanie...

— Pijany? — podchwycił August.

— A, stary wieprz obrzydły! Gdyby się choć na tych kilka godzin umiał powstrzymać od picia. Zlejcie go wodą! Przyprowadźcie go pod fontannę, dać mu octu; niech doktór da mu lekarstwo, niech mi go na godzinę ocuci a potem niech bydlę zdycha.

Mówiąc, król nogą tupał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Usunięcie się Piłsudskiego.

Co dalej? Przez cztery lata nie stworzyliśmy („sanacja") żadnego programu, z którym byśmy poszli do społeczeństwa! Naród winien współpracować z rządem i podzielić odpowiedzialność za losy kraju! Oto nagłówki całej serji artykułów, jakie prawie codziennie czytamy w gazetach. W prasie narodowej tematy te z różnych punktów widzenia i wszechstronnie były omawiane już od czterech lat, z czego strona przeciwna się naśmiewała, twierdząc, że „byczo jest", nie przedstawiając żadnego programu, lekceważąc naród i jego żądania, rządząc na własną rękę i swoją wyłączną odpowiedzialność, w ślepem mniemaniu, że jakoś to zawsze będzie, że lata tłuste wieki trwać będą. — Dziś czasy się mocno zmieniły i te tematy, o których na wstępie wspominamy, omawia rozpaczliwym tonem w pozie bankruta cała z małemi wyjątkami prasa sanacyjna. I oto jest powód, dla którego to podkreślamy. **Logicznie to zjawisko biorąc, widzi każdy, że ci „moralni odrodzeńcy" i zarazem „najmądrzejsi" ludzie w Polsce, sami stwierdzają, że jest źle, sami zdradzają, że nie znają środków ani drogi wyjścia z sytuacji. Jak trwoga, to do Boga i zaczynają mówić o społeczeństwie, którego dotąd nie znali i śmią nawet nawoływać do dzielenia odpowiedzialności.**

To są okoliczności, w jakich się dowiadujemy, że motor i twórca „sanacji" marsz. Piłsudski opuszcza fotel ministra, ponieważ we własnym stawie w Pikiliszkach nastawia sieci na rybki i raki... To jest oficjalny powód czasowego usunięcia się marszałka, który z wywczasów wrócić nie może, a że są ważne sprawy państwowe do załatwienia, więc w jego miejsce trzeba było zamianować kierownika ministerstwa spraw wojskowych.

My jednakże znając „ważne sprawy państwowe" i „ważne wydarzenia państwowe" w pojęciu sanacyjnem, postaramy się temu usunięciu dać właściwy obraz, a najbliższa przyszłość okaże, o ile nasze spostrzeżenia są trafne.

„Ważnem zdarzeniem państwowem" szumnie zapowiadanem przez prasę sanacyjną ma być zjazd radomski, o jakim już nieco się wypowiedzieliśmy. — Ważnym ma być nie tyle sam zjazd, ile mowa, jaką ma tam wygłosić marsz. Piłsudski. Tak o ważności tego zdarzenia wypowiada się prasa „sanacyjna", a więc z wiarogodnego źródła czerpiemy materjał. Może więc Piłsudski, który swojemi „enuncjacjami" już nieraz dał się we znaki, o których jednozgodnie wypowiedziała się opinja, że w najwyższym stopniu oświadczenia jego niegodne były ministra, — **chce teraz w Radomiu wypowiedzieć dalszą serję swych soczystych zwrotów pod adresem narodu i po wylaniu tej lawy swej zgryźliwości, powrócić na fotel ministra i swym poplecznikom dać powód do szyderczego twierdzenia, że to nie minister a człowiek z poza rządu... pohańbił naród. Mamy nadzieję, że na Radom w dniu 10 sierpnia bacznie wszyscy uważać będą i o ile padną tam z ust Piłsudskiego obelgi pod adresem narodu, — wszyscy głośno zaprotestujemy, aby ten człowiek na stanowisko ministra nie powrócił.**

Rzeczywiście ważnem, ale zarazem i smutnem zdarzeniem dni najbliższych może być wzrośnięcie fatalnych skutków dotychczasowej nierozsądnej gospodarki państwowej. Czujemy wszyscy, że kryzys dochodzi do punktu kulminacyjnego. **W tym momencie Piłsudski staje na uboczu, aby być może w krytycznej chwili powiedzieć, że kiedy ta a ta klęska nawiedziła naród, on był na urlopie, więc za to odpowiedzialności nie ponosi.** To ewentualne uchylanie się od odpowiedzialności w niczem nie zmieni faktycznej roli, jaką w Polsce odegrał Piłsudski. Stwierdzamy nie po raz pierwszy, że za wszystko, co się obecnie w Polsce dzieje i dalsze skutki tego, jest odpowiedzialnym w pierwszym rzędzie sam Piłsudski i jego rządy. Takie usuwanie się od odpowiedzialności tylko jeszcze bardziej utwierdzi winę usuwającego się, **bo przecież każde wypieranie się i nieprzyznawanie a raczej kategoryczne zaprzeczanie mimo widocznych znaków dokonanego przewinienia jest zawsze okolicznością obciążającą.** Taką jest zasada wszędzie przy osądzaniu ludzi i taka w danym wypadku i wobec Piłsudskiego musiałaby mieć zastosowanie.

Przedstawiliśmy dwa możliwe powody usunięcia się Piłsudskiego. Który z tych powodów jest bliższym rzeczywistości dowiemy się niebawem.

Niewykluczonem jest, że mogą istnieć jeszcze i inne ewentualności. Ze swej strony najchętniej widzielibyśmy w tym zjawisku początek całkowitego usunięcia się „sanacji" od steru, co cały ogół polski z wielkiem przyjąłby zadowoleniem.

O ile nie jest to początek upragnionej likwidacji systemu i wycofania się tych „moralnych odrodzeńców" z areny państwowej, **to możemy jedną pewność stwierdzić, że ma się do czynienia z pociągnięciem „fałszywej gry politycznej" w rodzaju przedstawionych dwu ewentualności, lub innej, w tym artykule bliżej nieokreślonej, która oczywiście daleką będzie od działań na pożytek i dobro państwa.**

P.

liczki na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za kwartał I-y r. b.

W związku z tem władze skarbowe przystąpiły już do ściągania nieuiszczonych kwot w drodze przymusowej egzekucji.

W interesie tedy samych płatników leży jak najrychlejsze wpłacenie do kas skarbowych kwot z tytułu wyżej wymienionej zaliczki, by w ten sposób uniknąć konsekwencji przymusowego ściągnięcia oraz doliczania kosztów egzekucyjnych.

Odkrycie rudy żelaznej w powiecie częstochowskim.

Okręgowy urząd górniczy w Częstochowie ogłasza, że inżynier górniczy p. Borkowski, działający w imieniu towarzystwa zakładów metalowych „Handtke", odkrył pokład rudy żelaznej we wsi Kamienica Polska w powiecie częstochowskim. Miejsce odkrycia położone jest w odległości 150 m. od drogi prowadzącej przez wieś Kamienica Polska.

Jak to nazwać?

W ostatnim numerze 21 „Rynku Metalowego i Maszynowego" z dnia 24 5. 1930 pozycja 830 pt.: Ceny cementu w Polsce, czytamy:

Obecnie ceny cementu w Polsce są niższe od cen przedwojennych, jak również od cen innych artykułów przemysłowych z roku 1914, i tak, przyjmując ceny przed wojenne za 100, otrzymamy dla obecnych cen cementu cyfrę 95.3, podczas gdy dla cen innych artykułów przemysłowych cyfra ta wyniesie 116.1.

Również w stosunku do cen cementu w innych krajach, ceny cementu w Polsce są niższe, i to od cen Czechosłowacji o 8 proc., od cen w Niemczech i Anglji o 28 proc., i od cen w Stanach Zjednoczonych o 51 proc.

Czytamy i dosłownie niewiadomo jak nazwać podobne tumanienie czytelników; wobec tego pozwolimy sobie na ceny cementu rzucić prawdziwe światło.

Otóż na podstawie rachunku z dnia 8. września 1910 kostatujemy, że jedna beczka cementu wagi 180 kilo kosztowała wówczas **wraz z beczką** mk. 2.80, a wagon zawierający 84 beczki kosztował łącznie z kosztami i przewozem mk. 387.15 franko Wąbrzeźno. — Obecnie płacimy:

za próżną beczkę do cementu	zł. 3.42
za 180 kilo cementu	zł. 17.98
czyli za jedną beczkę z cementem wagi 180 kilo	zł. 21.40

Wagon natomiast zawierający 84 beczki a 180 kilo kosztuje dzisiaj łącznie z podstawieniem wagonu przywozem i stemplem franko Wąbrzeźno zł. 1796.30

Warunki płatności dawniej: kredyt otwarty 3 miesiące.

Warunki płatności dzisiaj: Gotówkę naprzód lub akcepty z obliczeniem kosztów dyskonta. Dostawa dawniej: odwrotnie w dwóch dniach, dzisiaj: 4 do 8 tygodni.

To jest stan faktyczny, nie kłamany, może więc Szanowni Czytelnicy sami sobie wyliczą, czy cena cementu jest obecnie tańszą jak przed wojną jak to twierdzi artykuł „Rynku Metalowego i Maszynowego".

Zaznaczamy, że przy cenach tych przedwojennych fabrykanci dobrze zarabiali.

To się nazywa budżet.

Pod hasłem zwalczania bezrobocia.

Warszawa, 20. 7 tel. wł.

Z Nowego Jorku donoszą: Na posiedzeniu gabinetu oświadczył Hoover, że podwyższenie budżetu na rok operacyjny rozpoczynający się dnia 1 lipca br. zostało spowodowane krokami rządu, zmierzającemi do zwalczenia bezrobocia. W tym celu podejmuje rząd kosztowne roboty publiczne, jak budowę dróg wodnych i gmachów rządowych. W ten sposób budżet wynosi 4493 miljonów dolarów w stosunku do 3954 miljonów dolarów w roku poprzednim.

Przystąpiły już do egzekucji.

Warszawa, 21. 7. Tel. wł.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom państwowego podatku przemysłowego od obrotu, że w dniu 15. lipca rb. upłynął termin płatności ostatniej za-

Kronika sportowa.

— Zwycięski mecz Olympi z Gryfem Toruń. W niedzielę na boisku Olympi od były się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Pomorza, które zakończyły się pewnem zwycięstwem Olympi w stosunku 6:0. Zawody były prowadzone w żywem tempie z lekką przewagą miejscowych, dla których bramki padły ze strzałów: Michalaka 3, Jarzyńskiego 2 i Jaśniaka 1. Cała drużyna grała niezwykle ofiarnie wyróżnić należałoby może bramkarza, który w niektórych momentach bronił brawurowo. W Gryfie wszyscy grali ofiarnie.

Polonja—Legja 3:1.

Jedyny mecz ligowy w ub. niedzielę 20 bm. odbył się w Warszawie pomiędzy drużynami "Polonji" i „Legji" i zakończył się zwycięstwem „Polonji" 3:1 (0:1).

Pomorskie mistrz. kl. A.

Bydgoszcz, 20. 7. PAT.

Mecz o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy Polonją (Bydgoszcz) a T. K. S. 29 (Toruń) zakończył się zwycięstwem Polonji w stosunku 2:1 (2:1). Drużyna toruńska zaprzepaściła masę sytuacyj podbramkowych, gra „Polonji" bardzo choatyczna.

Międzynarodowy turniej tennisowy.

Semmering, 20. 7. PAT.

W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów tennisowych na Semmeringu odbyły się następujące ważniejsze spotkania: gra pojedyńcza panów: Menzel (Czechosłowacja) i Bell (U. S. A.) 4:6, 6:2 i 11:9, Hughes (Anglja) i Artens (Austrja) 7:5 i 6:2. Gra pań: Jędrzejewska (Polska) bije po bardzo zaciętym przebiegu gry Blannar (Czechosłowacja) 9:7 i 6:4, Deutsch (Czechosłowacja) zyska niespodziewanie mistrza Niemiec Neppcha 7:5 i 6:1. Gra podwójna panów Eifermann i Kinzel (obaj z Austrji) i Nedbalek (Czechosłowacja) z Duplaix (Francja) 6:4, 6:1.

Ks. Władysław Wielewski.

Wiadomości z Konnersreuth.

Głos z Konnersreuth do nas.

Jest to głos bardzo poważny i potężny, który wzruszył sumieniem całego świata. Głos z Konnersreuth dotarł do ludzi, którzy stali zdala od wiary św., i zaprowadził ich na łono Kościoła. Między innemi znane jest nawrócenie się żyda Rotschilda, aptekarza z zawodu. Pod wpływem przeżyć w Konnersreuth przyjął Rotschild chrzest z rąk ks. Nabera, a matką chrzest ną była sama Teresa. Przepowiedziała mu również, że zostanie kapłanem. Rotschild odbywa obecnie studja teologiczne. Podobne wypadki stają się coraz liczniejsze.

Piękne skutki tych zjawisk widoczne są bardzo we wiosce samej. Wielka ilość mieszkańców Konnersreuth bierze codziennie udział we mszy św., w niedzielę nieomal cała parafja przystępuje do komunji św.

Głos z Konnersreuth winien znaleźć od dźwięk także w naszych sercach. Konnersreuth nawołuje nas do walki. Życie nasze jest walką. My mamy walczyć o koronę wieczną i zwyciężyć w wrogami naszej duszy, naszego zbawienia. Walka ta sia je się coraz ostrzejszą. Wszystko się zbrój wzmacniać, musimy walkę tę prowadzić tak, byśmy na pobojowisku zostali jako zwycięzcy. Przewodnikiem jest nam papież, który podnosi głos w obronie prześladowanych, wzywa nas do modlitwy za nich, nawołuje do wychowania młodego pokolenia w obyczajności i religijności, nawołuje do pogłębienia życia wewnętrznego przez ćwiczenia duchowne.

Konnersreuth poucza nas o wartości cierpień. Teresa cierpi bardzo dużo, nigdy się z bólu, ale nie narzeka. Poddaje się zupełnie woli Bożej, i wszystko jej jedno, czy będzie zdrowa, czy też dalej cierpieć. Głos tajemniczy powiedział jej, że przez swoje cierpienia może ona najwięcej przyczynić się do zbawienia dusz ludzkich. Teresa ofiaruje swoje cierpienia jako zadośćuczynienie za innych ludzi. Cierpienie otwiera nam niebo.

Konnersreuth głosi nam prawdę krzyża. Krzyż jest tym punktem oparcia, od którego musi się rozpocząć naprawa świata. Teresa z Konnersreuth ma na sobie w sposób tajemniczy wyciśnięty krzyż, a cierpiąca dusza Teresy nosi go wszystkim na zbawienie, nosi go zastępczo za nas wszystkich, w szczególny sposób za tych, którzy go odrzucają, odsuwają od siebie. Obecny świat nie idzie bowiem drogą krzyża, nie ma należytego zrozumienia dla nauki o krzyżu, jest się uciekać przed krzyżem. Konnersreuth wzywa nas do powrotu pod krzyż.

Konnersreuth wzywa nas do miłości. Życie P. Jezusa jest jednem pasmem miłości względem nas.

Zbawienie nasze ma swoje źródło w miłości P. Jezusa, z tej miłości wyrósł Kościół św., wogóle wszystko, co od P. Boga mamy. A jednak świat jest bardzo ubogi w miłości. Teresa podaje przyczynę. Zanadto kocha się świat siebie, za mało kocha Boga. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, jak wielkich łask doznała z ręki Boga. Bóg jest miłością. Dlatego i dla nas obowiązek, byśmy zaszczepili w sercach naszych prawdziwą miłość Boga. Najlepszą szkołą tej miłości Bożej jest dla nas rozważanie męki Chrystusowej, bo ona najdobitniej świadczy nam o tej nieskończonej Jego miłości względem nas. — Przez Konnersreuth chce nam Bóg ułatwić zrozumienie Jego męki. Nie zapominajmy o Bogu w Jego wielkiem poniżeniu. Ilekroć rzucimy miły wzrok na krzyż, a Jezus spojrzy na nas miłosiernem okiem.

Konnersreuth wzywa nas do życia prawdziwie świętego. Niektórzy szukają świętości w rzeczach nadzwyczajnych, np. w cudach. Tymczasem cuda nie są jeszcze świętością samą, chyba tylko zjawiskami, towarzyszącemi świętości. Cuda nie są do świętości potrzebne. To też w Konnersreuth nie jest rzeczą najważniejszą, czy tam się dzieją cuda, lecz właśnie to, czy tam się prowadzi życie prawdziwie święte. Gdyby tego nie było, reszta nie wielkiby miała znaczenie.

Gdy dr. Villemin stawił ks. Naberowi pytanie, czy jest zdania, że Teresa jest na drodze prawdziwej świętości, odpowiedział ks. Naber: „Według mego zdania jest ona napewno na drodze prawdziwej świętości, jak to z jej poddania się woli Bożej i dobrowolnego przyjęcia wszystkich cierpień i doświadczeń wnioskować trzeba". Zasadą dla Teresy jest „czynić to, co jest wolą Bożą, bo On wie jednak najlepiej, co dla nas jest dobre". Gdy by raz mowa o prowadzeniu życia świętego, i że to jest trudne, wtedy odpowiedziała Teresa: "Tak jest, bo życie święte musimy prowadzić sami, cała zaś czyni Bóg i one nie są naszą zasługą. — Lecz życie święte polega na pokorze i miłości Boga, a przytem pokora jest rzeczą najważniejszą, albowiem kto jest pokorny, ten nic sam od siebie, bo wie, co Jemu zawdzięcza". Słowa te to perły prawdziwego chrześcijańskiego poglądu życiowego i chrześcijańskiej mądrości życiowej. I to jest najważniejsze poselstwo Konnersreuth do nas. Wszyscy wiemy od dawna o tem, że się nie da nic. Życie święte w pokorze i cierpliwości, to szturm na niebo, to droga pewna do zwycięstwa.

Konnersreuth jest posłannictwem do całego świata, jest przypomnieniem, że jest nieje coś wyższego ponad politykę i technikę, wogóle ponad cały świat materjalny. W szczególności jest Konnersreuth upomnieniem dla nauki dzisiejszej. Przypomina jej nieustannie, że istnieją rzeczy, których wytłumaczyć nie jest zdolna, i wobec których nauka stoi przed wielką zagadką. Przypomina, że ponad tem wszystkiem, co ziemskie, istnieje król dusz, królestwo duszy, królestwo ducha i miłości, królestwo wyższego rzędu, które przetrwa wszystko.

Konnersreuth, to nowy dowód, że Chrystus rzeczywiście żył, że Jego życie i cierpienie jest niezaprzeczalną rzeczywistością, największem zdarzeniem w historji świata i ludzkości, niewysychającem źródłem łask dla wszystkich wieków.

Przez Konnersreuth niech ożywa nasza wiara, nasza miłość względem Boga i Kościoła św. W świetle Konnersreuthu Kościół katolicki zajaśniał nowym blaskiem. Oto nowy dowód jego prawdziwości, dowód, że on posiada klucze do nieba od Chrystusa mu dane, że on jedynie posiada tę moc wyprowadzić ludzkość z bagna niemoralności do lepszej przyszłości.

Oby to błogosławieństwo z Konnersreuth spłynęło do naszych serc, jak również do serc naszych bliźnich, łaknących prawdy. Przyczyńmy się do tego. Niniejsze kartki chciałyby w tem również być pomocne. Nie zważajmy na ich formę, ale na treść. Po przeczytaniu oddajmy je w ręce innych. Konnersreuth, to światło wielkie. Należy postawić je na świecznik, ażeby przyświecało miljonom.

Przez Konnersreuth niech się obudzi w sercach naszych nowe życie, otwórzmy serca na przyjęcie nowych łask. Niech to zesłanie obfitych łask przez Boga nie będzie bezowocne, a cierpienia stygmatyzowanej Teresy nie będą daremne. Konnersreuth przyniesie wszystkim nam obfite owoce.

Koniec.

Spis literatury, z której korzystałem przy opracowaniu tematu:

1. Therese Neumann von Konnersreuth. Von Fr. R. v. Lama. Karlsruhe 1929.
2. Konnersreuther Chronik 1928. Von Fr. R. von Lama. Karlsruhe 1929.
3. L. Witt. Konnersreuth im Lichte der Religion und Wissenschaft. 2 Teile. Waldsassen 1929.
4. Konnersreuther Sonntagsblatt. Angerer, Waldsassen. Rocznik 1929 i 1930.
5. Ks. bp. dr. Zygmunt Waitz: Wieść z Konnersreuth. Kielce 1929. (Tłum. z niem. „Die Botschaft von K.)
6. Prof. Fr. Spirago: Prawda o Teresie Neumann z Konnersreuth. Poznań. Księg. św. Wojciecha. 1929.
7. Co słychać o Konnersreuth? Artykuł z kalendarza Słowa Bożego 1930.
8. Die Wahrheit über Konnersreuth. Von H. Hoecht. Artykuł w tygodniku: „Das Himmelreich". Lipiec 1929. Rauch, Wiesbaden.

Przeszłość sanacyjnych dygnitarzy.

Starosta Leon Ossowski sprzedawczykiem.

Szereg pism stołecznych i prowincjonalnych, podało za „Gazetą Warszawską" nr. 199 z dnia 17 bm. następującą wiadomość:

„Wypadki majowe wyniosły na falę naszego życia nowych ludzi, których życiorysy niejednokrotnie są arcyciekawe z różnych względów. Jest czas obecnie na to, aby wspomnieć jeden fakt z życia starosty w Chełmnie, p. Ossowskiego, o którym fama niesie, iż zająć ma miejsce wojewody pomorskiego p. Lamota.

P. Ossowski w kronikach Pomorza nie jest człowiekiem nieznanym. Przed wojną słynna była sprawa sprzedania przez p. Ossowskiego majątku Goryń, w powiecie chełmińskim Niemcowi Voigtowi. Majątek ten duży, bo 524 hektary liczący (2.096 morgów) wpadł w ręce niemieckie, a z powodu jego sprzedaży nazwisko p. Ossowskiego, figurowało na czarnej liście Polaków - sprzedawczyków.

Leon Ossowski - sprzedawczyk, który zaprzepaścił ziemię polską w powiecie chełmińskim w ręce niemieckie, został w tym samym powiecie chełmińskim — starostą.

Dla ludzi, znających stosunki na Pomorzu, nie było dziwne, że w Radzie Miejskiej w Chełmnie stworzono Blok współpracy z rządem, do którego wciągnięto trzech rodowitych Niemców - ewangelików, dawniejszych hakatystów Chełm na (zostało to stwierdzone pod przysięgą na rozprawie sądowej przeciwko „Słowu Pomorskiemu" w Toruniu).

Oto, jak wygląda gospodarka sanacji na Pomorzu wtedy, kiedy po tę ziemię wyciąga się obecnie ręka niemiecka..."

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Wtorek: Marji Magdaleny.
Środa: Apolinarego.

⊙ **Zebranie Obozu Wielkiej Polski.** We wtorek dnia 22 bm. o godzinie 7.30 wieczorem w sali p. Klimka St. odbędzie się zebranie OWP. starszych i młodych. **Przybycie członków na zebranie obowiązkowe.** Na porządku obrad aktualne referaty i podanie do wiadomości ważnych komunikatów i zarządzeń. Na zebranie mogą przybyć także sympatycy i mający zamiar zapisać się na członków, jednakże wstęp na salę obrad jest uzależniony od zgody obożnego, do którego należy się zwrócić przed rozpoczęciem zebrania.

⊙ **Niepunktualność zawsze się mści.** Przyczyną wielu nieszczęść jest niepunktualność. Człowiek niepunktualny w dzisiejszych warunkach ginie niechybnie. W warunkach dzisiejszych, chcąc iść z biegiem wypadków, trzeba być zawsze i stale poinformowanym o tem, co się dzieje w świecie, gdyż wypadki te mają bezpośredni wpływ na nasze życie nawet codzienne. Chcąc być zawsze i stale, bezstronnie i krytycznie poinformowanym o tem, co się dzieje, trzeba czem prędzej zamówić na następny miesiąc „Gazetę Wąbrzeską", która już wyjednała sobie opinję pisma dobrze i sprawnie informującego, co się dzieje w pobliżu nas i na całym świecie. A więc zamówcie, Drodzy Czytelnicy, punktualnie gazetę na następny miesiąc i zachęćcie do tego waszych sąsiadów i przyjaciół.

⊙ **Osobiste.** Dotychczasowy sekretarz urzędu skarbowego p. Ziółkowski został zamianowany asesorem skarbowym. P. asesorowi z okazji tej ślemy życzenia pomyślności w pracy i dalszych awansów.

⊙ **Stan pogody.** Po dość długotrwałych upałach i suszy nastały obecnie dni znacznie chłodniejsze i obfite w opady. Przed żniwami rolnicy narzekali na brak deszczu, obecnie zaś już ubolewają, że mamy go za dużo. Mamy jednak nadzieję, że te narzekania to czcze obawy, i również w tym roku okażą się bezpodstawne i staną się owem „tradycyjnem narzekaniem", boć nigdy tak nie było i nie będzie, jakbyśmy sobie tego życzyli.

⊙ **Występ „Teatru Nowoczesnego" z Warszawy.** W piątek odbył się zapowiadany występ przyjezdnego Teatru Nowoczesnego z Warszawy. Odegrano komedję pt.: „Wojna z babami". Impreza ta szumnie reklamowana przez aranżerów, okazała się wielką blagą. Nie znając ani sztuki, ani artystów, ograniczyliśmy się do zanotowania w kronice, że występ się odbędzie. Rezerwa nasza w tym wypadku okazała się dobrą, tak że nikt nie może powiedzieć, że poszedł na przedstawienie które było przez nas polecane. „Artyści" przybyli aż z Warszawy, mieli widocznie wyobrażenie, że poza stolicą niema ludzi, którzyby sztukę znali i potrafili ją ocenić. Rzecz sama była zupełnie bezwartościową i odpowiadała w zupełności bezwartościowym aktorom. O rzeczy samej więc nic nie można pisać, tylko stwierdzić, że tego rodzaju przedstawienia psuje tylko renomę innym teatrom, które nieraz do Wąbrzeźna przybywają i wystawiają rzeczy naprawdę godne widzenia.

Zbłąkanym „artystom" z Warszawy radzimy, aby takim pokarmem duchowym sami się nasycili i sądząc podług siebie nie uważali nas za głupich. Napewno pierwszy lepszy zespół amatorski w naszem mieście dziesięciokroć lepiej występuje na scenie, aniżeli „pionierzy" sztuki z Warszawy. Radzimy im, aby czem prędzej zrezygnowali z objazdu po Pomorzu i mamy nadzieję, że prawdziwi artyści zmuszą tych swoich nieuczciwych konkurentów do odwrotu, co jest koniecznem, zwłaszcza że obecnie przeżywamy czas słabego zainteresowania sceną, czego tego rodzaju „popisy" nie zmienią, lecz przeciwnie odciągną ludzi jeszcze bardziej od sceny.

⊙ **Nowi członkowie Sejmiku Powiatowego.** Jak wiadomo w czwartym okręgu wyborczym, wybory do Sejmiku Powiatowego zostały unieważnione. Na skutek tego w niedzielę, dnia 13. bm. odbyły się ponowne wybory. List uznanych za ważne było dwie i to: nr. 1 lista robotnicza i nr. 2 lista rolnicza. **Lista nr. 1 otrzymała głosów 480; lista nr. 2 popierana przez Stronnictwo Narodowe otrzymała głosów 630.** Ostatecznie każda z list otrzymała po dwa mandaty, wobec czego do sejmiku weszli pp. Płocieniak Roman (Owieczkowo i Wilamowski Łucjan (Małe Radowiska) z listy nr. 2 Trawczyński Feliks (Lipnica) i Chmielewski Ludwik (Golub) z listy nr. 1.

⊙ **Z odpustu w Ryńsku.** W niedzielę dnia 20 bm. odbył się odpust w parafji ryńskiej. Mimo niepewnej pogody do Ryńska ściągnęły dość duże zastępy wiernych i wielu księży z sąsiednich parafij.

⊙ **Przedzierżawienie bufetu dworcowego.** Dyrekcja Kolejowa ogłasza w większych pismach codziennych publiczny przetarg na wydzierżawienie bufetu dworcowego w Wąbrzeźnie. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni. Terminem objęcia jest dzień 1. września br. Bliższych informacyj udziela w sprawie tej wydział osobowy dyrekcji w pokoju 221. w Gdańsku, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Zainteresowanym podajemy powyższe do wiadomości, z radą ewentualnego skorzystania z dzierżawy.

⊙ **Raz jeszcze zwracamy uwagę wszystkim, którzy mają jakiekolwiek zapotrzebowanie na siły robotnicze, aby zaraz niezwłocznie zgłaszali swe zapotrzebowanie bądź pisemnie, bądź też ustnie lub telefonicznie p. burmistrzowi, który do pracy przydzieli bezrobotnych.**

⊙ **Wyjazd Teatru Ludowego.** W niedzielę zespół tutejszego Teatru Ludowego wyjechał autobusem do Golubia, aby odegrać i tam dobrze wyćwiczoną sztuczkę p. t. „Czar munduru". O powodzeniu tej imprezy w Golubiu napiszemy w następnym numerze.

Ofiara Ojca św.

Na rzecz biednych rodzin robotniczych, które najbardziej ucierpiały z powodu katastrofy w Hausdorf na Śląsku Opolskim, tracąc swych żywicieli, Ojciec św. przeznaczył na doraźną pomoc 50 tysięcy lirów.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 18 lipca 1930

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. 114,1 f. w. h.), d) owsa 480,5 gr. (80,1 f w. h.)

„Ceny orjentacyjne"
parytet Poznań.

Żyto	19,00—19.50
Usposobienie stałe.	
sze nica . .	48,00—49 00
Usposobienie stałe.	
Jęczmień przemiałowy	18,75— 21,25
Usposobienie słabe	
Owies	22.00—23,00
Usposobienie słabe.	
Mąka żytnia w wł, workach według Urzędowo ustalonego typu (65%). . .	34.50
Usposobienie stałe.	
Mąka pszenna 65% w wł. work.	73,50—77.50
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie	13,50—14,50
Otręby pszenne	16,00—17,00
Rzepak	43.00—45.00

Ogólne usposobienie stałe.

Z powodu nieustalonej pogody podaż żyta w dalszym ciągu niedostateczna

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Na podstawie art. 38 regulaminu wyborczego dla wyborów do Sejmików Powiatowych z dnia 12. VIII. 1921 r. (Dz. Urz. Min. b. dz. pr. nr. 26. poz. 178) ogłasza się ostateczny wynik wyborów do Sejmiku Powiatowego.

Na podstawie protokołu Okręgowej Komisji Wyborczej na obwód IV. ostateczny wynik ponownych wyborów do Sejmiku Powiatowego odbytych dnia 13. lipca 1930 r. jest następujący:

Wybrani zostali:

1. Płocieniak Roman, właściciel majętności w Owieczkowie.
2. Trawczyński Feliks, małorolny w Lipnicy Kol.
3. Wilamowski, właściciel majętności w Małych Radowiskach.
4. Chmielewski Ludwik, mistrz murarski w Golubiu.

Na podstawie § 13 rozporządzenia Min. B. dz. Pr. z dnia 12. VIII. 1921 r. o wyborach do Sejmików Powiatowych na obszarze b. dz. pruskiej (Dz. U. Nr. 71. poz. 492) mogą wnieść wyborcy sprzeciw przeciw ważności wyborów w przeciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów.

Powiatowa Komisja Wyborcza na powiat wąbrzeski

Przewodniczący: (—) Wacław Łęgowski.

Członkowie:

(—) Wrzesiński
(—) Ks. Dziekan Łowicki
(—) Daranowski
(—) Rudnicki.

W425

OGŁOSZENIE.

Szan. Obywatelstwo m. Wąbrzeźna i okolicy proszę uprzejmie w razie zapotrzebowania sił robotniczych dla prac żniwnych o skierowanie do mnie ogłoszeń bądź to telefonicznie, lub też piśmiennie.

Wąbrzeźno, dnia 17 lipca 1930 r. (—) Schwarz, burmistrz. W420

Ogłoszenie.

Do rejestru Handlowego nr. 2. R. H. B. 1. zapisano w dniu 7. lipca 1930 roku przy firmie **Młyn Parowy w Wąbrzeźnie T. z o. p.** co następuje: Uchwałą udziałowców z dnia 3. lipca 1930 r. postanowiono, iż zarząd firmy składa się z trzech członków. Jako trzeciego członka wybrano Peretza Tuska kupca z Wąbrzeźna. Do oświadczenia woli imieniem firmy wystarczy podpis dwóch członków zarządu. W422

Wąbrzeźno, dnia 7. lipca 1930 r.
Sąd Powiatowy.